

Na łamach tego numeru „Dziejów Najnowszych” spotykają się dwie generacje polskich historyków: debiutanci, publikujący wyniki swych badań po raz pierwszy, oraz dojrzały, wybitni historycy, o dużym dorobku naukowym, którzy — na prośbę Redakcji — zgodzili się napisać o początkach swej drogi naukowej i podzielić się niektórymi doświadczeniami.

Idea wydania numeru poświęconego pracom początkujących historyków zrodziła się z troski o przyszłość polskiej historiografii, o jej pomyślne perspektywy rozwojowe, z odczuwanej przez wielu i sygnalizowanej przy różnych okazjach potrzeby ułatwienia naukowego debiutu młodym historykom (nb. nie wszystkie publikowane tu debiuty pochodzą od autorów młodych wiekiem, są też debiuty, które można by nazwać spóźnionymi). Trudno dziś z całą pewnością przewidzieć, w jakim kierunku pójdą przyszłe generacje polskich historyków, a wśród nich i generacja rozpoczynająca obecnie drogę naukową, jaką podejmą problematykę, jakimi metodami badawczymi będą się posługiwać. Nie ulega wszakże wątpliwości, że historiograficzny dorobek dzisiejszy poddany będzie krytycznemu przewartościowaniu, że pojawią się nowe pytania badawcze i nowe na nie odpowiedzi, że nowe źródła — sprawa dla historyka niezmiennie najważniejsza — umożliwią pełniejsze, bardziej niż dotąd wszechstronne spojrzenie na polskie i powszechne dzieje XX w. Na swej drodze rozwojowej młodzi, początkujący dziś historycy zdobywać będą nowe doświadczenia, które przyczyniać się będą do ich naukowego, społecznego i życiowego dojrzenia.

Jest to prawda powszechnie akceptowana, że człowiek uczy się nie tylko na doświadczeniach własnych, lecz i na doświadczeniach innych. Dlatego — jesteśmy tego pewni — młodzi z uwagą i zainteresowaniem przyjmą głosy swych mistrzów, profesorów, u których studiowali, z rąk których otrzymywali magisteria, którzy ich będą promować na doktorów. Każde pokolenie wnosi do dziejopisarstwa nowe wartości, ale też każde kontynuuje dorobek swych poprzedników, także wtedy gdy do dorobku tego ustosunkowuje się bardzo krytycznie. Nadto z naukowego punktu widzenia zamieszczone w tym numerze wypowiedzi historyków o początkach ich drogi naukowej i doświadczeniach mają również charakter źródła, są tzw. dokumentami osobistymi.

Prezentując Czytelnikom niniejszy numer „Dziejów Najnowszych” nie chcielibyśmy zrezygnować z możliwości dokonania zwięzłej choćby i ogólnej oceny czy raczej charakterystyki nadesłanych na nasz apel prac debiutantów. Krytykę zawsze uważaliśmy i uważamy za główny warunek postępu w nauce. Publikując swe wyniki, każdy badacz musi się liczyć z tym, że będą one poddane naukowej ocenie społeczności i że ocena ta z reguły zawierać będzie nie tylko komplementy, ale i polemikę. Jest to zjawisko normalne. Największą przykrość odczuwa autor wtedy, gdy jego praca nie wywołuje żadnego echa, gdy nikogo nie zainteresowała. Dyskusję traktować trzeba jako niezbędną, główny przejaw życia naukowego.

Oczywiście mam na myśli poważną — wypływającą z uczciwych intencji — wymianę zdań, w której padają argumenty, a nie publicystyczną tandetę, zastępującą argument epitetem. W tym związku chciałoby się powtórzyć za Sokratesem: „Nie umiem nikogo i niczego innego słuchać jak tylko argumentu, który mi się po rozwadze wydaje najlepszy”.

Z 18 publikowanych artykułów osiem dotyczy historii politycznej, trzy — gospodarczej, po dwa — społecznej, ruchu oporu i historii administracji, jeden — działalności niemieckich okupantów w Polsce podczas II wojny światowej. Wśród tych prac dziesięć zajmuje się historią Polski, pięć historią stykową, cztery — historią obcą. W redakcyjnej dyskusji nad tymi materiałami zwrócono przede wszystkim uwagę na wybitnie niewystarczającą reprezentację historii społecznej. Lukę tę uznać trzeba by za niepokojącą, gdyby założyć, że dostarczone teksty odbijają ściśle stan zainteresowań środowisk historycznych w kraju. Założenie takie byłoby oczywiście nieuzasadnione, ale pragniemy wykorzystać tę okazję, by podkreślić wagę problematyki społecznej w całokształcie naszych badań historycznych. Obecnie problematyka ta wybija się na czoło w związku z planowanym w skali ogólnopolskiej podjęciem badań nad dziejami polskiego społeczeństwa: przemianami jego struktur, więzi oraz świadomości. Doniosłości tego problemu nie trzeba specjalnie uzasadniać, bowiem każdy badacz i dydaktyk w pracy swej odczuwa brak obrazu dziejów społeczeństwa polskiego jako dotkliwe utrudnienie tak w szczegółowych badaniach analitycznych, jak i wtedy, gdy podejmuje próby syntezy, a także w toku nauczania historii. W tym kontekście mieszczą się badania nad modelem Polaka i jego przemianami w dziejach. Najbardziej rozpowszechniony, dzięki dawnemu piśmiennictwu (nie wyłączając literatury pięknej), jest model Polaka politykującego i prowadzącego walkę zbrojną, wiemy natomiast ciągle zbyt mało o pracy naszych przodków na innych polach, a osobliwie o gospodarowaniu, o ich kwalifikacjach administratorskich, życiu kulturalnym, o rodzinie, grupach społecznych i klasowych, a przecież wszystkie te dziedziny w równej mierze decydowały o egzystencji i żywotności narodu co polityka i walka zbrojna. Świadczy o tym dowodnie okres narodowej niewoli. Badaniom historii społecznej szczególnie sprzyja metodologia marksistowska, postulująca ujęcie dynamiczne, a także akceptująca nie tylko czynniki integrujące społeczeństwo, lecz i to, co je dzieli, a mianowicie konflikty klasowe i grupowe, społeczne i polityczne.

Podkreślając znaczenie historii społecznej, dalecy jesteśmy od najmniejszego nawet niedoceniania historii politycznej, historii ideologii czy walki zbrojnej. Wszystkie te dziedziny są bardzo ważne i łącznie z historią społeczną — w szerokim rozumieniu tego słowa — składają się na historię integralną, na pełny obraz społeczności ludzkiej we wszystkich przejawach jej aktywności. Nizej podpisany wiele lat poświęcił badaniom dziejów politycznych i byłby ostatnim, który wypowiadałby się za jednostronnym absolutyzowaniem wybranego wątku dziejów, nawet gdyby ten wątek wydawał się bardzo istotny. Historiografia jako całość powinna dążyć do ogarnięcia wszystkich aspektów przeszłości. Oczywiście rozwój nauki historycznej nie odbywa się i nie może się odbywać równomiernie, raz po raz występują w toku tego rozwoju różne dysproporcje, które łagodzić powinna stosowna polityka naukowa, głównie poprzez preferowanie pożądanych kierunków badań mniej zaawansowanych. W danym momencie do takich należą u nas niewątpliwie historia społeczna.

Jedną ze szczególnie ważnych spraw współczesnej nauki historycznej jest stosunek historii ojczystej do historii powszechnej. Nie wchodząc w głąb tego problemu stwierdzić trzeba, że coraz częściej widzimy — w miarę postępu badań porównawczych — powszechność występowania pewnych zjawisk w skali międzynarodowej, w związku z czym wszędzie kurczy się zakres tzw. specyfiki lokalnej, choć pod żadnym pozorem nie należy jej zacierać i operować zbyt pochopnie formułami generalizującymi w sensie powszechnodziejowym. Postulat intensywnego rozwijania historii powszechnej jest dziś niekwestionowany. W gruncie rzeczy nie można owocnie badać historii własnego kraju bez wyrznięcia choćby (w sensie badań porównawczych) poza jego granice. Stosunkowo znaczny udział — wśród zamieszczonych tu debiutów w tym numerze — artykułów z historii obcej i stykowej świadczy o tym, że młodzi historycy są tego świadomi.

Lektura poszczególnych, drukowanych tu prac nasuwa kilka refleksji. Jednym z najsłabiej zbadanych problemów II Rzeczypospolitej jest historia samorządu. W będących w obiegu naukowym pracach problematyka ta występuje fragmentarycznie, często w postaci zdeformowanej. W tych warunkach artykuł Andrzeja Heliasza, ukazujący sytuację samorządu miejskiego u progu okresu międzywojennego w byłych zaborach pruskim i austriackim, jest godnym uwagi przyczynkiem, traktującym sprawę w ujęciu ustrojowo-społecznym, z akcentem na aspekty prawne. Temat ten stwarza możliwość ukazania, w toku dalszych badań, integracji ziem polskich w jednolitym państwie, jak również głębszego wejścia w problematykę społeczną.

Swego czasu, w połowie lat sześćdziesiątych, toczyła się w NRF, a następnie na forum międzynarodowym dyskusja o celach Niemiec podczas I wojny światowej. Pewne echa tej doniosłej dyskusji dotarły do Polski. Ale przecież w wojnie tej określone cele przyświecały nie tylko Niemcom. Również rządy państw Ententy snuły na ten temat różne rozważania. Celem wojennym Anglii wobec Niemiec poświęcony jest artykuł Piotra Kraszewskiego, uwypuklający aspekty polskie stanowiska brytyjskich kół rządzących, nade wszystko zaś poglądy brytyjskie na kwestię zamorskich kolonii, znajdujących się w rękach niemieckich.

O stanowisku Francji w 1914 r. pisze Tomasz Schramm, ukazując impulsy, które kształtowały w tym momencie postawy francuskich mężów stanu i mechanizmy wydarzeń, w rezultacie których Francja znalazła się w wojnie. Te impulsy i wydarzenia nałożyły się na zadawnione uprzedzenia i podejrzliwość żywioną przez Francuzów do ich niemieckiego sąsiada.

Dwuletnie rządy Władysława Grabskiego w latach 1924—1925 są stosunkowo mało znane w zakresie zabiegów Grabskiego o normalizację stosunków polsko-radzieckich. Artykuł Wojciecha Materskiego omawia rokowania polsko-radzieckie w sprawie konwencji konsularnej i jej zawarcia, nadto porusza inne aspekty stosunków polsko-radzieckich, a zwłaszcza zagadnienia wymiany gospodarczej.

Michał Jerzy Zacharias nie zajmuje się — jak wielu innych autorów — tylko stosunkiem Polski do aktu remilitaryzacji Nadrenii przez Niemcy w marcu 1936 r., lecz działalnością Becka w warunkach niemieckiej ofensywy dyplomatycznej, jaką rozwinął Hitler po dokonaniu wojskowej okupacji Nadrenii. Akcja Hitlera nie pozostała bez echa w zachodnich stolicach, gdzie żywiono złudzenia co do rzeczywistych intencji Niemiec. Beck starał się dostosować politykę Polski do tej sytuacji.

Problematykę społeczną reprezentuje artykuł Ludwika Niezgodzkiego pt. *Skład społeczny i zatrudnienie w przemyśle naftowym w Polsce 1918—1939*. Choć nazbyt opisowy, a chwilami wprost techniczny, jest jednak ten artykuł przyczynkiem do międzywojennej historii społeczno-gospodarczej.

Tadeusz Gąsior wraca do jednego z najciekawszych okresów w historii polskiego ruchu robotniczego, ukazując stanowisko KPP i PPS wobec niemieckiego faszyzmu w latach 1933—1938. Obie te partie zajmowały postawę zdecydowanie antyfaszystowską, dzieli je wszakże rozumienie socjalizmu i poglądy na wiodące doń drogi.

Udział kapitału szwedzkiego w gospodarce Polski międzywojennej budził żywe zainteresowanie historyków. Jan Szymański podjął próbę ujęcia całości sprawy, wnosząc wiele nowych informacji i interpretacji. M. in. wskazuje na sympatie proniemieckie w Szwecji podczas I wojny światowej i po jej zakończeniu, na niechęć do niepodległego państwa polskiego i jego granic oraz na reperkusje tego w sprawie polsko-szwedzkich stosunków gospodarczych.

Mieczysław Nurek, w oparciu o archiwalia z Instytutu im. Gen. Sikorskiego w Londynie, omawia rozmowy polsko-brytyjskie jesienią 1939 r., po zakończeniu kampanii wrześniowej. Na czoło tych rozmów wysunął się problem radziecki i sprawa formowania wojska polskiego na Zachodzie.

Od dawna wiadomo, że tzw. czwórporozumienie Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Narodowego, na którym opierał się emigracyjny rząd generała Sikorskiego, nie miało trwałych podstaw. W oparciu o nowe materiały Andrzej Wojtas przedstawia stanowisko SL w ramach tej koalicji. Dawne przedwojenne waśnie i spory przeniesione zostały na grunt emigracyjny i czyniły pozycję gabinetu Sikorskiego wybitnie niestabilną.

Prace Ireny Paczyńskiej i Jana Puzia dotyczą walki zbrojnej ruchu oporu przeciw hitlerowcom podczas II wojny światowej. Wnoszą one wiele nowych ustaleń faktograficznych.

Artykuł Andrzeja Tołpyho to przykład niezwykle starannej i drobiazgowej pracy, w której znajdujemy dane o stratach poniesionych przez wieś polską na Lubelszczyźnie w wyniku polityki niemieckiej.

Trzy kolejne artykuły obejmują problematykę Polski Ludowej. Anna Magierska pisze o formowaniu się administracji polskiej na odzyskanych Ziemiach Zachodnich i Północnych, Bogdan Snoch o reformie rolnej w powiecie lublinieckim, zaś Jolanta Gepner o Centralnym Urzędzie Planowania, pierwszej w Polsce ogólnokrajowej instytucji planistycznej. CUP odgrywał ważną rolę w dyskusjach o modelu gospodarczym Polski Ludowej na początku jej istnienia, dlatego jego działalność budzi żywe zainteresowanie badaczy.

Tom zamyka artykuł Daniela Grinberga, w którym autor zajął się anatomią klęski południowoafrykańskiego liberalizmu.

Znajdujące się w tym numerze recenzje są również naukowymi debiutami ich autorów.

Redakcja „Dziejów Najnowszych” życzy autorom-debiutantom sukcesów naukowych i wyraża nadzieję, że jeszcze nieraz prace ich trafiać będą na łamy naszego pisma.

Tadeusz Jędruszczak